

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K 50 h.	kwart. 7 K 50 h.	roczn. 30 K.	— h.
—	—	—	—

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.

W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron.

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 3 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadstawane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacyi uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcyi 541, Administracyi 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI

Kalendarz lwowski.

Sobota 11 marca.

Imiona. Rzym. - kat.: Dziś: Konstancya Męcz. Ju-
turo: A. 1. Wstępna. Grzegorza w. — Gr. - kat. Dziś: 26. Por-
tiryra. Jutro: 27. N. Syrop. Hł. 8. — Słowian. Dziś: Lud-
stawy. Jutro: Swatosza.

Wschód słońca 6:30, zachód 5:53.

Pociągi kolejowe odchodzą ze Lwowa z dworca
głównego, wedle zegara miejskiego: do Krakowa 9:01*,
9:11, 3:31* 6:56, 11:31, 1:21*, 4:46; do Rzeszowa 4:06; do
Podwojoczysk 7:06, 2:31*, 9:36, 11:36; do Tarnopola 11:11;
do Czerniowiec 6:56, 11:21, 3:11*, 11:18, 3:27*; do Kołomyi
6:31; do Przemysła-Chyrowa-Zagórza 10:41; do Stryja
3:41, 11:41; do Ławocznego 7:21, 9:46, 7:16; do Sokala
11:26, 7:41, 11:46 (niedz.); do Sambora 10:01, 4:16; do Ja-
worowa 7:26, 6:24. — Pociągi pospieszne opatrzone gwiazd-
ką, nocne (od 6 wieczór do 6 rano) drukowane czarno.

Muzea i biblioteki. Ossolineum: Biblioteka w dn
powsz. od 9—2; muzeum w dni powsz. (prócz poniedziałku
od 9—1, nadto we wtorek i piątek od 3—5, w niedzielę 11—1
Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w niedz. 10—1
w dni powsz. 10—1 za zgłosz. — Muzeum przemysłowe
otwarte w dni powszednie (prócz poniedziałku) od g. 9—2,
w święta od 10—1. — Bibliot. uniwersytecka: otwarta co-
dziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od g. 8 do 1 popoł.
i od g. 4 do 7 w. w soboty tylko od 8 do 1. Biblioteka
Baworowskiego (Ujejskiego 2) wtorki, środy, piątki i soboty
4—6. Bibl. Pawlikowskich (Trzeciego Maja 5) środy, soboty
i niedziele od 11—12. — Bibl. Politechniki w święta, niedziele
poniedziałki od 11—1, w inne dni 10—1 i 4—8. — Bibliot.
Tow. Szewczeni (ul. Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedz.
i św. ruskich). — Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22)
we wtorek, środ. piąt. sob. 9—12 3—6.

Wystawy stałe. Tow. przyjaciół sztuk pięknych
(Muzeum przemysłowe) codz. od g. 10—5. Opłata 60 h.,
w niedz. 30 h.

Wystawy czasowe. Wystawa prac rzeźbiarza St.
Ostrowskiego w Salonie Tow. Sztuk pięknych.

Salony Latoura przy ul. Teatralnej 1.10 zapelnio-
ne kilkaset dziełami sztuki pierwszorzędnych artystów, zo-
stały ponownie otwarte. Wstęp od godziny 10 rano do
zmiernych — jak zwykle po 20 ct. Młodzież szkolna 10 ct.

Lwowski Foto-Plastikon w pasażu Hausmana
46 razy premiowane, od 5 do 11 marca do widzenia; Ma-
lownicze krajobrazy górskie i uroczę zamki króla bawar-
skiego Ludwika II. Wstęp 10 centów.

Teatr miejski. Dziś: „Ijola“, dramat w 4 aktach
Jerzego Żuławskiego; jutro: o 8:30 „Wenecya w Paryżu“,
operetka w 3 aktach Offenbacha; o 7 w. (wyjątkowo) „Po-
nad siły“, sztuka w 6 odsłonach Bjoernstjerne Bjoernsona.

Odczyty i wykłady: — Wykłady po wszech-
nie: Doc. Mańkowski: „O wychowaniu domowem“
(sala XIV Uniw.) o 7:30. — Toynbeehala: Libański
„O początkach cywilizacyi“ o 7:30. — Czytelnia Goldma-
na: Kółko samokształcenia: Wajdówna „O zadaniach Tow.
Szkoły ludowej“.

Koncerty: Koncert Tow. muzycznego im. Mali-
nowskiego w Kasyne miejskiem o 7:30.

Wieczory: Wieczornica w „Sokole“ o 7:30.

Teatr ludowy: „30 lat życia szulera“ (przedsta-
wienie dla młodzieży po cenach niższych) o 7:30.

Z caratu.

Kijów, 9 marca.

Korespondent nasz pisze:

Od wtorku popołudniu zaczęły się rozchodzić wia-
domości o rozruchach chłopskich w gubernii kurskiej.

W części tej gubernii, w bezpośrednim sąsied-
twie z czernichowską i orłowską, od poniedziałku bandy
chłopskie burzą majątki, należące do cara i członków
rodziny carskiej. Zburzono ekonomię Dierugino, należą-
cą do cara, następnie majątki jednego z wielkich ksią-
żąt i księżnej oldenburskiej. Stamtąd tłum w liczbie
około 3.000 ludzi wtargnął do gubernii czernichow-
skiej, gdzie zburzono wielką osadę Michajłowskoje i fa-
brykę cukru, należącą do Tereszczenków. Straty wyno-
szą kilka milionów rubli.

Gazetom miejscowym nie wolno zamieszczać tele-
gramów o tych wypadkach.

Marszałek gubernialny i prezes ziemstwa zwołał
wczoraj (we środę) zebranie, na którym uchwalono po-
danie adresu, wyrażającego żądanie, żeby Polaków rów-
noważyli z Rosyanami.

Niefortunna redakcja adresu, w której wspomnia-
no, że cały naród nie powinien odpowiadać za winy
niewielu, którzy wywołali w r. 1863 powstanie — wy-
wołała protesty. Jeden z liberalnych profesorów uniwer-
sytetu oświadczył, że nie podpisze adresu, w którym
byłaby mowa o winie Polaków.

Odłożono więc zredagowanie ostatecznego adresu na
dziś.

J—k.

Zburzenie prawosławnego seminarium duchownego.

Korespondent „Rusk. Słowa“ z Mińska donosi:

„Dnia 27 lutego o godz. 9 wieczorem mieszkańcy
Mińska, przechodząc ulicą Aleksandrowską, zostali za-
alarmowani przez niezwykle hałas, wydobywający się
z gmachu prawosławnego seminarium duchownego.
Okna były nieoświetlone, z wnętrza dochodził dźwięk
tłuczonych szyb. Nadbiegła policja, lecz nie mogła się
dostać do wnętrza, drzwi od ulicy okazały się bowiem
zatarasowane. Około godz. 11 wieczorem gmach semi-
narium zaczęły oświetlać wydobywające się płomienie. Na
ratunek przybyło kilka oddziałów straży ogniowej, do-
stęp jednak do wnętrza płonącego gmachu był wciąż
niemożliwy.

Tymczasem przed seminarium zgromadziły się
władze, przybył biskup, zbiegła się liczna publiczność.
Gmach seminarium otoczono kordonem, złożonym z setki
kozaków. Gdy wreszcie udało się opanować pożar i do-
stać się do wnętrza zatarasowanego gmachu, oczom
ciekawych ukazał się obraz zupełnego zniszczenia. W po-
kojach, w których odbywały się lekcje, szafy były po-
rozbijane, ławki połamane, okna wybite.

niewidzialne prawie komary, a w zielonej zagrodzie ja-
kiegós folwarku migwały kwieciste spódnice, chustki ja-
skrawe i szemrało słodko współsenne brząkanie na gi-
tarach, zmieszane z wesołymi wybuchami puzonu, który
na wszystkie strony drzemiącej w słońcu równiny roz-
syłał donośne urywki ludowej pieśni walenckiej.

Spokojny ten, plawiący się w słońcu obraz był
uosobieniem jakiejś pracowitej Arkadyi. Tutaj nie może
być złych ludzi. Baptysta przeciagnął się rozkosznie,
ogarnięty poczuciem spokoju i dobrobytu, jakim tchnę-
ło wszystko dokoła. Różia z dziećmi poszła na zabawę
do folwarku, żona spała w altanie, a on przechadzał się
po wybrukowanej drodze, łączącej dom jego z drogą.

Stanął na mostku i uprzejmie odpowiadał na po-
zdrowienia sąsiadów, którzy przechodzili drogą, śmiejący
się i ozywieni, jakby szli na ciekawe jakieś widowisko.

Spieszyli wszyscy do karczmy „Pod szklanką“,
ażebym zobaczyć sławnego pojedynek Pimenta z braćmi
Terrerola, dwoma hultajami, którzy podobnie jak i mąż
Pepety, zaprzysięgli wieczystą nienawiść pracy i cały
dzień spędzali w karczmie. Były między nimi wieczne
jakieś turnieje i zakłady a zwłaszcza w takiej porze jak
teraz, kiedy ruch w karczmie zwiększał się w trójnasób.
Trzej dandy wioskowi współubiegali się w najdziwniejsze
pomysłach, byle tylko każdy tamtych dwóch zaciął.

Baptysta słyszał już o tym nowym zakładzie, któ-
ry tłumy ciekawych ścigał do gospody.

Chodziło o to, kto kogo przetrzyma przy grze
w „truque“, nie wstając od stołu i nie biorąc w usta
nic oprócz wódki.

Zaczęli grać w piątek wieczór i teraz w niedzielę
popołudniu jeszcze wszyscy trzej siedzą na plecanych
stolkach dokoła blaszanego stołu, na którym stoi gąsior

W pomieszczeniu zarządu archiwum okazało się zni-
szczone doszczętnie, dzienniki sprawowania się uczniów
i wszelkie inne zostały podarte. Mieszkanie rektora ule-
gło zupełnemu pogromowi: lustra były pobite, meble
podruzgotane, książki podarte, fisharmonia połamana,
zniszczone wszystkie sprzęty domowe. Ten sam los
spotkał mieszkanie inspektora seminarium. Ogień uszko-
dził pokój 6-tej klasy i mieszkanie pomocnika inspe-
ktora.

Dnia 1 marca na drzwiach seminarium ukazało
się ogłoszenie rektora o zamknięciu seminarium. Wy-
chowańcom zaproponowano wyjazd do domów. Wykła-
dy będą wznowione w jesieni.

Telegramy „Słowa Polskiego“.

WOJNA.

Pogrom Kuropatkina.

Londyn. (Tel. wł.) „Daily Telegr.“ dowiaduje się
z Tokio: Rosyanie w pełnym odwrocie; w Tokio pa-
nuje niebywała radość. Na główne pytanie obecnie, czy
Kuropatkin ma odwrot do Tielingu odciąty, musi się
bezwzględnie odpowiedzieć: „tak“. Centrum rosyjskie
zostało złamane przez artylerię japońską.

Kuropatkin jest zmuszony w Fusunie stawić czoło
Japończykom. Czy wogóle w czas rozpoczął odwrot,
jest jeszcze kwestya. Japończycy zaraz po wkroczeniu
do Mukdena, zarządzili ochronę chińskich grobów cesar-
skich. Japończycy na całej linii energicznie następują
na Rosyan. Rosyjskie centrum prawie że zniszczone.
Japończycy obsadzili wszystkie najważniejsze punkty.
Kuropatkin daremnie czyni wysiłki, ażeby ująć zupełnej
zagładzie.

Londyn. (Tel. wł.) Z Tokio dowiaduje się „Daily
Mail“, że główna siła Kuropatkina jest już na północ
od rzeki Hun. Japończycy atakują jego tyły. Armia
Kurokiego obsadziła przedwczoraj miejscowość Tita.

Londyn. (Tel. wł.) „Times“ donosi z Petersburga:
Część wojsk japońskich z Sinminting próbowała w mar-
szach pospiesznych dotrzeć do Tielingu, wojska te je-
dnakże musiały zawrócić na południe w celu wzmocnie-
nia oddziałów japońskich koło Dasziczao. Koła wojsko-
we w Petersburgu oburzone są na taktyczne zarządzenia
Kuropatkina.

„Times“ podnosi również, że rozstrzygnięcie musi
nastąpić obecnie koło Fusunu. Oczekiwać należy jeszcze
strasznych walk. Ogromne zapasy żywności i część ar-
tylerii rosyjskiej wpaść muszą bezwarunkowo w ręce
Japończyków.

wódki i grają setną partję, odkładając tylko karty, żeby
brać do ust od czasu do czasu marynowane w occie
ślimaczki morskie, z których wyrobu słynęła gospoda
„Pod szklanką“.

Wiadomość o tem, rozchodząc się po całej okoli-
cy, ścigała do karczmy ludzi na milę w okół. Trzej
franty ani chwili nie byli sami; znajdowali się zawsze
wizowie tak namiętni, że przystawwszy czwarte krzesło
do stołu, siedzieli wtedy jeszcze, kiedy już najwytrwalsi
porozchodzili się do domów i patrzyli na grających przy
blasku świeczki, umieszczonej na drzewie, bo szynkarz
z „Pod szklanki“ nie miał ochoty całą noc trzymać
karczmy otwartej i postawiwszy graczom na trawie za-
pas wódki aż do rana, zamykał wszystko i szedł spać.

Wielu oburzało się głośno na tak dziką zabawę,
ale w głębi duszy uczuwaliby pewną dumę, że takich mają
sąsiadów. Ot, jakich junaków znaleźć można w naszej
wsi! Piją sobie wódkę jak wodę.

Cała okolica oczy miała zwrócone na karczmę i
wszystkie szczegóły w postępach turnieju wódczono-kar-
cianego roznosiły się lotem ptaka. Już wypili dwa ga-
siory... teraz idzie trzeci... i trzymają się doskonale.
Szynkarz prowadził ścisły rachunek z wypitej wódki
a widzowie zakładali się między sobą, kto kogo prze-
trzyma.

Niezwykłe to zdarzenie, które od dwóch dni trzy-
mało w napięciu całą okolicę, doszło oczywiście do
uszu Baptysty. On, któremu wystarczyło wypić miarkę
wódki, żeby dostać nudności i bólu głowy, nie mógł się
oprzeć pewnemu zdumieniu, graniczącemu prawie z po-
dziwem, wobec tych ludzi, którzy zdaniem jego musieli
mieć chyba żołądki wypchane liśćmi. Warto by to wido-
wisko zobaczyć.

(C. d. n.)

Vicente Blasco Ibanez.

RUDEIRA

(LA BARRACA).

Przełożyła z hiszpańskiego

ALINA ŚWIDERSKA.

Ma teraz za co dziękować Bogu, który mu daje
spokojnie żyć w tym raju. To dopiero ziemia w tej
okolicy! Ludzie mówią, że nawet psy, jak je stąd za-
brać, wyją z żalu.

Żniwo oczyściło widnokrąg, usuwając lany pszeni-
cy, które go zamykały ze wszystkich stron, jak rucho-
me wały ziota; teraz równina wydawała się daleko roz-
leglejsza, nieskończona, i jak okiem sięgnąć, rozciągała
wielkie płaty żyznej rudej ziemi, pocięte kanałami i dróż-
kami polnemi.

W całej okolicy surowo przestrzegano święcenia
niedzieli, a teraz po żniwach i z pełnemi kieszeniami
mniej niż kiedykolwiek mogło komu przyjść do głowy
złamać ten przepis. W polach nie było widać ani jednej
postaci ludzkiej, ani jednego konia po drogach. Ścieżka-
mi przechodziły stare, z kapturem od mantyli nasunię-
tym na oczy, a stołkiem na ręku zawieszonym; na skrę-
cie drogi z krzykiem bawiły się dzieci, a na zielonych
stokach kraśniały z daleka czerwone spodnie żołnierzy,
którzy korzystali ze święta, żeby na parę godzin wrócić
do domu; z daleka, podobne do szelestu dartego płótna
dochodziły odgłosy strzałów na jaskółki, które śmigły
tu i ówdzie ze słodkim świegotem, kreśląc kapryśne
parabole na czystym błękitnie; nad wodami brzęczały

Tokio. (TBK.) Japończycy zajęli miejscowość Tita. Rosyjanie wszystkimi siłami bronią swych stanowisk na północ od rzeki Hun. Tumany kurzu i chmury dymu utrudniają operacje wojsk.

Berlin. (Tel. wł.) O zajściach na placu boju nadchodzą z Petersburga następujące wiadomości:

Żołnierze rosyjscy od 54 godzin nic nie mieli w ustach i wogóle nie spali. Amunicja poczyna Rosyanom wychodzić, tak, że przeważną część armii Kuropatkińską będzie musiała broń złożyć.

Mukden stoi po części w płomieniach. Wojska rosyjskie, wyparte z okolic wzgórza pułiowskiego, w zupełnym popłochu przekraczają rzekę. Z resztą armii Kuropatkińską stawia jeszcze czoło nieprzyjacielowi. Linia kolejową na północ od Mukden, Japończycy silnie obsadzili, kapitulacyi Rosyan należy oczekiwać jako rzeczy nieuchronnej. Jest to kwestyą tylko kilkunastu godzin. Zdaje się rzeczą niemożliwą, ażeby Kuropatkińską dłużej niż 2 dni mógł stawiać Japończykom opór. Odwrót generała Leniewicza z Fuszunu przemienił się wprost w ucieczkę. Działa z powodu rozmokłego terenu brną całymi kołami w błocie. Chunchuzi obsadzili wzgórze i strzelają na przebijające się wawozami wojska rosyjskie.

Paryż. (Tel. wł.) „Matin“ donosi z Petersburga, że położenie Rosyan na widowni walk pogarsza się z godziny na godzinę. Ostatnie telegramy potwierdzają, że Japończycy coraz dalej posuwają się na północ od Mukden. Znaczący wojskowi utrzymują, że Japończycy zupełnie rozgromili trzy armie rosyjskie. Armia gen. Kauibarsa jest w $\frac{3}{4}$ zupełnie zniszczona. Słychać też, że gen. Kuropatkińską umyślnie szukał śmierci na polu walk, ale jej nie znalazł.

Petersburg. (Tel. wł.) Telegram z Tielingu opiewa: Klęska Kuropatkińską przechodzi wszelkie oczekiwania. Charbin przepelniony jest rannymi. Brak żywności i amunicji. Kapitulacyi armii rosyjskiej spodziewają się w każdej chwili.

Mukden w rękach Japończyków.

Londyn. (B. Reutersa). Z Niuczwanu donoszą: Wczoraj obiegła tu wiadomość, że Mukden wpadł w ręce Japończyków. Tysiące Rosyan dostało się do niewoli. Japończycy zabrali wiele armat i ogromne zapasy żywności.

Tokio. (B. Reutersa). Japończycy wczoraj o godzinie 10 rano obsadzili Mukden.

Śmiertelne zapasy.

Tokio. (B. Reutersa). Z głównej kwatery japońskiej donoszą: Wojska nasze przez kilka dni walczyły w kierunku Hsinhsing. Nieprzyjaciel zajmował bardzo silne pozycje i stawał koło miejscowości Tita zacięty opór. W końcu jednakże spędziliśmy go. Stało się to we czwartek o godz. 3 nad ranem, a obecnie ścigamy go. Nasze wojska z pod Maczuntan energicznie posuwają się aż do Tusza. Nad rzeką Sza na wschód i na zachód od Mukdenu zajęliśmy całą przestrzeń aż do doliny rzeki Hun. Na lewym brzegu rzeki Hun, zatrzymaliśmy się i atakujemy silne szanice nieprzyjacielskie na zachód i północ od Mukden. Nieprzyjaciel stawia opór zacięty, my jednak ponawiamy ataki z całą gwałtownością.

Londyn. (B. Reutersa). Korespondent z Mukden donosi pod datą 9 bm., godz. 10 przed południem. Japończycy przybyli tu wczoraj w nocy, zdążając od strony południowej dolinami, opuszczonymi przez Rosyan pomiędzy rzekami Sza i Hun. Obecnie ustawili baterie w punkcie, położonym o 5 klm. od rzeki Hun i koło Madziapu. Ogień utrzymywany jest bezustanny i skierowany na północ. Japończykom udało się obejść miejscowość Tinszantun, skąd również skierowano na nich morderczy ogień. Walki pod Tinszantun były najkrwawszymi i najzaciętszymi w tej okropnej bitwie. Miejscowość ta ma niezmierną strategiczną wartość, to też w walce w niej przychodziło kilkakrotnie aż do starcia na białą broń. Japończycy zdobyli Tinszantun szturmem, zostali jednakże potem przez Rosyan napowrót wyparci. Ataki na bagnety powtórzyły się jeszcze kilkakrotnie. Żaloga narażona była na ogień z kilkuset dział. Obecnie Tinszantun znajduje się w rękach Japończyków. Artylerya japońska skierowała się na stację kolejową Mukden. Japończycy skoncentrowali swoje ataki na pozycje rosyjskie, położone o 10 wiorst na północ od Mukden i o 7 wiorst na zachód od linii kolejowej.

Raporty Kuropatkińskie.

Petersburg. (Pet. Ag. tel.) Gen. Kuropatkińską donosi pod datą 9 bm. Nie przyszło do żadnych nowych starć na froncie południowo-zachodnim. O godz. 10-ej przed południem otrzymałem wiadomość, że Kuizsan o 20 wiorst na wschód od Mukdenu został zajęty po walce przez Japończyków.

Operacje japońskie skierowane są na front północny ku linii telegraficznej i kolejowej, wychodzącej z Mukden. Miejscowość Santajtse opuściliśmy. Koło Tazsitun (prawdopodobnie miejscowość identyczna z Tinszantun w telegramie B. Reutersa) walka trwa jeszcze. Zdobyliśmy 2 działa maszynowe i wzięliśmy kilku jeńców. (Bardzo mała pociecha! P. Red.). W kierunku północnym nieprzyjaciel posuwa się dalej.

Petersburg. (Pet. Ag. tel.) Kuropatkińską telegrafuje 10 marca: Dziś w nocy nasze wszystkie wojska rozpoczęły odwrót, lecz walki nie toczyły. Przez całą noc słychać było strzały karabinowe i armatnie.

Raporty ostatnie Oyamy.

Tokio. (TBK.) Oyama donosi: Obsadzenie Fuszunu nastąpiło w nocy z 8 na 9. Japończycy atakują teraz nieprzyjaciela na wzgórzach na północ od Fuszunu.

Tokio. (TBK.) Oyama donosi: Manewr, celem otoczenia Rosyan, wykonany przez Japończyków, powiódł się w zupełności. Japończycy, zdobyli wielką ilość jeńców, ogromną liczbę broni, amunicji, żywności i materiałów wojennych.

Tokio. (TBK.) Oyama donosi: Japończycy obsadzili wczoraj o godz. 10 rano Mukden. Operacje odbywają się obecnie na północ od Mukden, gdzie toczy się walka w kilku punktach.

Teraz tu i car nie pomoże.

Petersburg. (Tel. wł.) Koło wojskowe tutejsze wobec pewnej wiadomości, że Kuropatkińską poniósł klęskę koło Mukden, podnoszą liczne oskarżenia przeciwko komendzie armii mandżurskiej.

Poruszają również myśl, aby car sam stanął na czele (!) nowej ogromnej armii, co już choćby z tego względu byłoby do życzenia, że na czele armii będzie bezpieczniejszy, aniżeli w kraju, otoczony nieprzyjaciółmi. Gdyby car sam nie chciał objąć komendy nad całą armią, w takim razie wysłany zostanie na plac boju jeden z wielkich książąt. Są to naturalnie tylko plany i życzenia kół wojskowych i partyi wojennej.

Naczelnego dowództwa.

Londyn. (Tel. wł.) „Morning Post“ dowiadyuje się od swego korespondenta z Petersburga, że w najbliższym czasie Kuropatkińską będzie usunięty z naczelnego dowództwa; jego miejsce ma zająć gen. Suchomlinow.

Piąta armia japońska.

Berlin. (Tel. wł.) „Local Anzeiger“ donosi z Czi-fu: Japończycy z największym pośpiechem formują nową czyli piątą armię. Od dalszego rozwoju wypadków wojennych zależeć będzie, czy armia ta uda się pod Władywostok, czy też pozostanie na terenie mandżurskim.

Znowu konfiskata węglowców.

Berlin. (Tel. wł.) Z Tokio donoszą tu, że Japończycy zajęli 2 angielskie parowce, które z węglem chciały dotrzeć do Władywostoku.

Sprzedż okrętów.

Hamburg. (TBK.) Linia hambursko-amerykańska sprzedała firmie „Wachter & Spółka“ w Petersburgu dwa okręty, mianowicie: „Palacyę“ i „Fenicyę“. Toczy się rokowanie o sprzedaż innych okrętów w Hamburgu, Londynie i Havrze. Niewiadomo, które z tych propozycji firma przyjmie.

Z caratu.

Wrażenie klęski w Petersburgu.

Berlin. (Tel. wł.) „Local Anzeiger“ donosi z Petersburga, że położenie tamże, skutkiem groźnych wieści z placu boju, jest bardziej niż poważne. Panuje nadzwyczajna gorączkowość. Wewnętrzne niepokoje i strajki ustąpiły na drugi plan.

Służba kolei syberyjskiej grozi strajkiem.

Petersburg. (Tel. wł.) Z coraz większą uporczywością rozszerzana jest przez wszystkie dzienniki rosyjskie wiadomość, o groźnym lada dzień strajku całego personelu kolei syberyjskiej. Personal tej kolei między innymi uskarża się, że dotychczas nie wypłacono mu wynagrodzeń za pracę podczas mobilizacji za r. 1904. Pieniądze były wyasygnowane, ale gdzieś przepadły. Gdyby ten strajk wybuchł, byłoby to decydującym momentem dla dalszych losów wojny.

Uniwersytet warszawski.

Kraków. (Tel. pryw.) „Czas“ donosi z Warszawy pod datą 9 bm., że rada uniwersytecka w ożywionych obradach oświadczyła się w odpowiedzi na zapytanie ministerstwa oświaty przeciw otwarciu uniwersytetu. Profesor Wierzbowski, który podnosił, że powodem zaniepokojenia jest lekceważenie słusznych żądań studentów, ażeby literaturę polską, historię i prawo polskie wykładano po polsku, nie znalazł poparcia u rady. Wyśle więc opinie swoje do ministerstwa oświaty osobno wraz z rezolucjami rady.

Zmiana ministra obrony krajowej.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Wr. Allg. Ztg.“ dowiadyuje się, że dymisja ministra hr. Welsersheimba i zamianowanie generała Schönaicha ministrem obrony krajowej ogłosi już dzisiejsza „Wiener Ztg.“ Zaprzysiężenie nowego ministra nastąpi już w poniedziałek.

Przesilenie na Węgrzech.

Budapeszt. (Tel. wł.) Wczoraj w „kolach poselskich z całą pewnością twierdzono, że hr. Andrassy już w niedzielę zjawi się u cesarza na audyencji i otrzyma polecenie utworzenia gabinetu.

Wiedeń. (TBK.) Cesarz przyjął wczoraj na posłuchaniu hr. Roberta Zselenszkyego. Audyencya trwała trzy kwadransy. Zselenszky informował monarchę o stanowisku węgierskich agraryuszy w sprawie wspólności obszaru cłowego.

Wiedeń. (TBK.). Na prywatnym posłuchaniu był wczoraj u cesarza poseł i były minister Kroacyi Toma-

sicz. Po audyencji, która trwała trzy kwadransy, oświadczył on na zapytanie, że monarcha nie skłania się do programu wojskowego koalicji opozycyjnej.

Z komisji.

Wiedeń. (TBK.) Komisya nietykalności poselskiej uchwaliła wydanie p. hr. Sternberga w znanej jego sprawie z korespondentem „Narodnich Listów“ Penizkiem.

Wiedeń. (TBK.) Komisya socjalno-polityczna obradowała wczoraj nad § 37 ustawy o pensyjnym ubezpieczeniu urzędników prywatnych, który to paragraf dotyczy organizacji zakładów pensyjnych. Wniosek Marcheta o otwarcie centralnego zakładu dla całego państwa odrzucono 15 głosami przeciw 13. Przyjęto wniosek referenta Forzta, aby ubezpieczenia pensyjne zorganizowane były na podstawie zasady terytorjalnej.

Wiedeń. (TBK.). Subkomitet komisji kolejowej obradował wczoraj w obecności ministra kolei Wittka i przeglądał szczegółowe plany, dotyczące budowy kolei alpejskich.

Rozprawa w komisji budżetowej o gościńcach państwowych.

Wiedeń. (TBK.) Komisya budżetowa rozpoczęła wczoraj obrady nad tytułem „budowa dróg“. Sprawozdawcą jest poseł Sylwester. Przemawiał najpierw p. Starzyński, który wskazał na konieczność ustanowienia systematycznego planu subwencyonowania dróg nierządowych w porozumieniu z zastępcami krajów. Mowca postawił rezolucyę, wzywając rząd, żeby dotyczące rokowania z zastępcami krajów jak najrychlej przeprowadził. Następnie zabrał głos poseł Głabiński.

Wiedeń. (TBK.) W dalszym ciągu posiedzenia komisji budżetowej zabrał głos pos. Głabiński, poparł rezolucyę pos. Starzyńskiego i dowodził, że od wielu lat państwo nic nie robi w zakresie budowy dróg państwowych. W ostatnim dziesięcioleciu zbudowano w całym państwie zaledwie 174 klm. gościńców rządowych, a w Galicyi od bardzo wielu lat zupełnie tej sieci nie rozszerzano, tak że wzdłuż najważniejszych strategicznych kolei niema dróg państwowych. Państwo powinno objąć na swój koszt odpowiedzialnie drogi autonomiczne bez żadnej pretensji do funduszy krajowych. Następnie mowca rozstrząsał sprawę używania ulic w większych miastach, jako gościńców rządowych i podnosił szczególnie krzywdę, jaką ponosi Lwów, na którego własność odpowiedzialnie ulice zahipotekowano, nie dając mu żadnego za nie odszkodowania. W ten sposób Lwów utrzymuje około 15 klm. dróg państwowych. Mowca powołał się przytem na uchwałę austriackiego wieceu miast i jego żądanie, ażeby sprawę tę w drodze specjalnej ustawy uregulowano.

Pos. dr. Grek żalił się na zaniedbanie dróg państwowych, przechodzących przez większe miasta i postawił rezolucyę o wybrukowanie takiej drogi w Jarosławiu, gdzie jest znaczny garnizon wojskowy.

Pos. Romaszuk wyraził zdziwienie, że na drogi w Galicyi przeznaczono pół miliona mniej niż dla Czech, chociaż Galicya jest półtora razy większa, niż Czechy i wogóle nie ma dostatecznej liczby dróg ani kolei. Mowca domagał się wypłaty pozostałej kwoty za dawno zbudowane drogi eraryalne w kilku gminach wschodniogalicyskich i wyraził zdziwienie, że mimo zniszczenia myt na drogach rządowych, niektóre starostwa galicyjskie ciągle jeszcze te myta wydzierżawiają.

Minister spraw wewn. hr. Bylandt-Rheidt zapewnił, że w miarę możliwości uwzględni podniesione życzenia, poczem po dłuższej dyskusji pozycyę przyjęto a zarazem postawiono rezolucyę. Tak samo po krótkiej dyskusji przyjęto pozycyę „budowle wodne“. Następne posiedzenie komisji we wtorek.

Audyencye u cesarza.

Wiedeń. (TBK.) „Korrespondenz Wilhelm“ donosi, że cesarz 13 b. m. udzielać będzie ogólnych audyencyj w Wiedniu. Doniesienie przeto z Budapesztu, jakoby monarcha przybyć tam miał 11 b. m., jest nieprawdziwe.

Dr. Włodzimierz Kozłowski posłem.

Stryj. (TBK.) Przy wczorajszym uzupełniającym wyborze do Rady państwa z większych posiadłości okręgu Stryj-Zydaczów-Dolina-Kalusz (w miejsce śp. Eug. Abrahamowicza) wybrany został prezes galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego, dr. Włodzimierz Kozłowski, jednogłośnie na 40 głosujących.

Zastój w transportach kolejowych.

Wiedeń. (TBK.) Kolej Północna ogłasza, że z powodu przepelnienia na stacji Granica kolei warszawsko-wiedeńskiej nie przyjmują na razie towarów i pakunków do tej stacji. Tak samo z powodu przepelnienia na stacji Będzin kolei warszawsko-wiedeńskiej wskutek strajków robotniczych, dalsze wysyłki dla fabryk i kopalni koło Gzichowa zostały wstrzymane.

Strajk kolejarzy w półn. Ameryce.

Nowy Jork. (TBK.) Prezes związku kolejarzy Mac Mahon oświadczył, że strajk przedsięwzięto bez upoważnienia związku. W obec tego nadzieja strajkujących, że przyjdzie do strajku powszechnego, nie spełni się.

Wiedeń. (TBK.) Sprawozdanie Union-Banku za 1904 wykonuje 2,807.000 kor. czystego zysku. Uchwalono wypłacić 28 kor. dywidendy; w roku zeszłym wypłacono 26 k.

Galicyjska Kasa Zaliczkowa.

Wczorajszemu ogólnemu zgromadzeniu członków Towarzystwa przewodniczył prezes rady nadzorczej p. Getritz. Po przyjęciu do wiadomości protokołu ostatniego zgromadzenia dr. Adam imieniem dyrekcji uzupełnił drukowane sprawozdanie cyframi o obecnym stanie instytucji. Podał między innymi do wiadomości, że w dniu wczorajszym Kasa liczyła członków 1902 z cyfrą 6168 udziałów, zdeklarowanych w łącznej sumie 1,603.680 k., z czego wpłacono 917.534 k. 93 h. Efektywny stan pożyczek wynosi 2,129.324 k. 28 h. Od 15 stycznia po dzień wczorajszy wydano 228 nowych zaliczek na sumę 327.086 k. Wszystko to świadczy o niustannym rozwoju instytucji, która w krótkim czasie istnienia potrafiła zdobyć sobie szacunek i zaufanie. Dowodem tego wymownym jest również rosąca stale cyfra wkładów oszczędności, powierzanych Kasie. Stan wkładów od 1 stycznia br. zwiększył się znowu prawie w dwójnasób i wynosił 425.912 k. 35 h. Dr. Adam podał jeszcze parę szczegółów, wyjaśniających, z jakimi instytucjami Kasa utrzymuje stosunki kredytowe, zaproponował w końcu, aby Kasa zasilala odpowiednią kwotą fundację im. Wojciecha Biechońskiego, której utworzenie uchwalili Zjazd delegatów Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych.

P. Fryling wyraził życzenie, aby w sprawozdaniu Dyrekcji podawano na przyszłość bliższe szczegóły odnoszące się do pożyczek, udzielanych na okres dłuższy niż pięć lat, a popierając myśl przystąpienia do fundacji Biechońskiego, wniósł wyznaczenie również pewnej kwoty na pomnik ś. p. Chmielowskiego.

Po krótkiej rozprawie przyjęto sprawozdanie Dyrekcji i Rady nadzorczej i uchwalono wniosek komisji rewizyjnej, udzielający zarządowi Towarzystwa absolutoryum.

Następnie upoważniono dyrekcję, do rozporządzenia — w porozumieniu z Radą nadzorczą — kwotą 500 koron (z wpływów biernych) na cele publiczne, w toku dyskusji podniesione.

Z porządku dziennego nastąpiły wybory uzupełniające do rady nadzorczej i komisji rewizyjnej. Członkami rady wybrani zostali pp.: Ignacy Krzyszkowski, dr. Michał Wasung i dr. Emil Roiński. W skład komisji rewizyjnej weszli pp.: Alfred Broniewski, Józef Biskup, Ludwik Jedliński, dr. Leonard Stahl, Maksymilian Synowski i dr. Jakób Zach.

NA MARGINESIE.

Przez inne szkła.

— Czy może być coś więcej pospolitego, więcej banalnego, jak spożycie niezdrowej potrawy, dajmy na to wieprzowiny z ryżem, która w następstwie przynosi śmierć?

A przecież...

Sędziwy Gautama z rodu Sakiów, wybrał się przed porą deszczową z Ambapali do Pawa, aby w nowych okolicach głosić swe uroczyste prawo o ośmiokrotnej ścieżce żywota.

Szedł i nauczał, a tłumy, porwane ognistymi słowy schorzałego starca, biły mu pokłony i postępowały za nim.

Tak przyszedł Gautama do Pawa i wstąpił do waluwanego złotnika Chundo, który ugościł go wieprzowiną z ryżem.

Po spożyciu tej potrawy zrozumiał prorok, że godzina jego już się zbliża. Zwołał więc swoich uczniów i na śmiertelnej pościeli nauczał ich jeszcze i napominał, aby śmiało głosili wielkie prawdy o zbawieniu, usłyszane od Patagaty, to jest tego, który równym jest każdemu innemu. Tak się zwał sam Gautama wobec swoich uczniów.

Wreszcie rzekł:

„Dwa dania w moim życiu niechaj będą błogosławione: to, które podała mi niewiasta Sutaja pod drzewem „bo“, w chwili, gdym przejrzał do ostatka światłe prawo zbawienia, i to ostatnie złotnika Chundy, które otwiera mi wrota nirwany“.

Gautama z rodu Sakiów, jeden z najświetniejszych moralistów tego świata — to nikt inny, jeno wielki Budda, prorok całego Wschodu, którego ognistym słowem, rzucając u rzeki Gangesu przed półtrzecią tysiącem lat, dziś pięćset milionów wyznawców hold i cześć składa.

A przecież umarł on po spożyciu wieprzowiny z ryżem.

Nie, w banałność już nie wierzę. Ona nie istnieje. Istnieją tylko szkła o różnych zabarwieniach.

ANONIM.

Wiadomości bieżące.

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 10 marca b. r.:

Godzina	Ciężar w mm	Tempera- tura C.	Wiatr	Temperatura	
				Naj- wyższa	Naj- niższa
7 rano	730.6	+2.0	SSW		
2 popoł.	729.0	+5.8	SW	+6.2	+0.7
9 wiecz.	728.1	+4.6	SW		

Uwaga: Pogoda przy zmiennem zachmurzeniu.

Prognoza na dziś: Przeważnie pochmurno, nieznaczne opady.

— Wybór uzupełniający jednego członka Rady powiatowej w Stryju z grupy większych posiadłości, rozpisano namiestnictwu na 4 kwietnia b. r.

— **Przeniesienia.** Dyrekcja poczt i telegrafów przeniosła asystentów pocztowych: Stanisława Fritzego z Tarnopola do Krakowa i Zdzisława Grodeckiego z Buczacza do Stryja.

— **Z politechniki.** Pp. Zdzisław Krudzielski, rodem z Krakowa, i Henryk Mianowski, rodem ze Lwowa, złożyli na wydziale budowy maszyn wyższej szkoły politechnicznej we Lwowie drugi egzamin państwowy.

— **Z „Sokoła“.** W niedzielę 12 b. m. w 38 rocznicę założenia Towarzystwa, odbędzie się wieczór uroczysty, na którym wykonane będą ćwiczenia gimnastyczne. Zaproszenia i bilety są do nabycia w kancelaryi Towarzystwa.

— **Z Filharmonii lwowskiej** donoszą nam: Program koncertu dra Konrada Zawilowskiego, śpiewaka nadwornej Opery wiedeńskiej, który się odbędzie we środę 16 bm., składa się — jak to podaliśmy wczoraj — z samych pieśni kompozytorów polskich, włoskich i niemieckich. Będzie to prawdziwy wieczór pieśni. Ulubieniec lwowian cieszy się wielką sympatią w Wiedniu. „Vereinigung schaffender Tonkünstler“, której prezesem jest Mahler, dyrektor Opery wiedeńskiej, zaprosiło naszego rodaka stale do wykonywania wszystkich pieśni, nowo napisanych przez kompozytorów, członków tego stowarzyszenia. Jestto wielkiem odznaczeniem a zarazem uznaniem dla głosu i metody śpiewania dra Zawilowskiego. — Bilety na ten koncert sprzedaje kasa Filharmonii.

— **Wieczór Słowackiego** zgromadził wczoraj w salonach Koła literacko-artystycznego przeszło 150 osób, pań i panów. Przepiękna deklamacja p. Michała Tarasiewicza, który odczytał z ogromnem zrozumieniem poemat p. t. „Makryna Mieczysławska“, zachwyciła wszystkich, do głębi poruszyła wielu.

Wprowadzeni na wieczór goście złożyli na sprowadzenie zwłok Słowackiego do kraju kwotę 61 kor.

Dar ten p. Tarasiewicza wpisał na książeczkę Gal. Kasy Oszczędności nr. 121.580. Przy tej sposobności donoszę, iż w mojem przechowaniu znajduje się na książeczkach Gal. Kasy Oszczędności nr. 4.472 i 121.580 kwota 203 kor. 76 hal. (nie licząc narosłych procentów), złożona przez prof. Gruenberga imieniem komitetu wieczorkowego w Stanisławowie (styczeń 1900), przez słuchaczy Akademii dublańskiej (wrzesień 1900), oraz przez uczniów kl. VII. gimnazjum Bernardyńskiego (maj 1902).

Książeczki wspomniane gotów jestem na każde zażądanie wręczyć zawiązanemu dla tej akcji komitetowi. — Michał Rolle, sekretarz tymczasowego komitetu sprowadzenia zwłok Słowackiego do kraju.

— **Tow. higieniczne we Lwowie.** Walne zebranie tego Towarzystwa odbędzie się w niedzielę dnia 12 b. m. o godz. 10 rano w lokalu Tow. lekarskiego (ul. Dominikańska l. 11), na którym między innymi będzie omawiana zmiana statutu.

— **Tow. zabaw ludu i młodzieży.** W niedzielę dnia 12 b. m. od godz. 8 rano odbywać się będą zdjęcia niwelacyjne terenu Tow. przy ul. Sadownickiej, celem przygotowania go na boisko, czego z nadchodzącą wiosną dokona sama młodzież szkolna.

— **Kursy dla urzędników i urzędniczek.** Towarzystwo prywatnych urzędników i urzędniczek „Unia“ we Lwowie otwiera z dniem 15 marca 1905 r. dla swych członków kursy buchalteryi, stenografii i pisania na maszynie. Zgłoszenia przyjmuje się od godz. 8 do 9 wieczorem w lokalu Towarzystwa (ul. Sykstuska 3).

— **Jubileusz Tow. ludoznawczego.** Pierwsze posiedzenie komitetu, zarządzającego obchód jubileuszowy Tow. ludoznawczego, połączony ze zjazdem naukowym, odbędzie się we wtorek dnia 14 b. m. w sali instytutu botanicznego uniwersytetu (l. p.) o godz. 6 1/2 wieczorem. Na porządku dziennym: 1. Ukonstytuowanie się komitetu. 2. Omówienie programu obchodu i zjazdu. 3. Wybór ściślejszego komitetu wykonawczego. Ze względu na ważność sprawy, zarząd Tow. uprasza wszystkich P. T. członków komitetu o niezawodne przybycie.

— **Pawilon krasicyński** na placu wystawowym, pozostałość z czasów wystawy krajowej, magistrat uchwalił wydzierżawić za rocznym czynszem 250 kor. Towarzystwu akc. browarów.

— **Zegar ratuszowy** ma być przy sposobności rekonstrukcji gmachu ratuszowego zastąpiony nowym, z tarcą do oświetlania w nocy. Nowy zegar kosztować ma 12.000 kor. Obecny zegar istnieje od r. 1850.

— **Samobójstwo artylerzysty.** W nocy z wtorku na środę odebrał sobie życie wystrzałem z karabinu, na warcie za rogatką Janowską, artylerzysta 11 p. II. bat. Jan Grześlowski, 22-letni czeladnik stolarski. Powodem targnięcia się na życie miała być sekatura przelozonych.

— **Rozbicie trafiki.** Onegdaj w nocy okradziono doszczętnie trafikę B. Bergmanna przy ul. Teatralnej l. 16. Złodzieje mieli ciężką pracę, zanim się dostali do wnętrza, musieli bowiem rozbić dwie silne kłódki i otworzyć trzy zamki. Szkoda bardzo znaczna: zabrano tytoń, cygara, papierosy, karty pocztowe, marki listowe i t. d., wartości przeszło 1.000 kor.

— **Dezertjer.** Z 80 pp. zbiegł szeregowiec Jakub Holuba vel Holub.

— **Dziesięcioletni zbieg.** Paweł Biłoń, 10-letni syn zarobnika, zamieszkałego przy ul. Leona Sapiehy l. 9, zbiegł przed czterema dniami z domu i przepadł bez śladu. Chłopak jest blondynem o twarzy okrągłej, ubrany był w popielatą płaszczkę, czapkę barankową i żółte buciki.

— **Ciekawe narzędzia szewskie.** W przytulisku Brata Alberta arestowano wczoraj poszukiwanego za kradzież Bartłomieja Naję, jak sam podał, szewca z zawodu. Naja wypiera się winy, mimo, iż mu świadkowie

w oczy mówią, w sienniku jego znaleziono młot, dłuto i wytrych. Ciekawa więc sprawa następcza się do wyjaśnienia rzeczoznawcom, w jaki sposób Naja robił buty za pomocą tych narzędzi.

— **Zemsta za wypowiedzenie mieszkania.** P. Izak Seidenwerk wypowiedział mieszkanie lokatorowi swemu Jurkowi Czudyjowi. Czudyj, wyprowadzając się z rzeczywistości jego pod l. 27 przy pl. Krakowskim, z zemsty porąbał siekierą kuchnię, za co go znów p. Seidenwerk oskarżył o złośliwe uszkodzenie cudzej własności.

— **Starego guldena** puścił wczoraj jakiś oszust za nową 10-koronówkę. Stare guldeny z r. 1880 są odbite na podobnym papierze niebieskim drukiem, złożony we czworo taki stary banknot może dla prostactków lub roztargnionych uchodzić za 10-koronówkę.

— **Ogień sklepowy** wybuchł wczoraj popołudniu w składzie papierów Chai Schaffowej przy ul. Trybunalskiej. Wezwano straż pożarną, zanim jednak przybyła, personal sklepowy sam ugasił ogień.

— **Znaleziono.** W ul. Młynarskiej znaleziono książkę służbową Julii Różyckiej.

□ **Drohobycz.** (S a m o b ó j s t w o). W tych dniach odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru dr. H. Trauber, kandydat adwokacki.

□ **Husiatyn.** (T o w. S z k o ł y L u d o w e j). Zarząd Koła T. S. L. przedstawił walnemu zgromadzeniu członków 3 b. m. sprawozdanie z czynności za rok ubiegły, które też wydał drukiem. Widzimy z niego, że Zarząd rozwił w trudnych warunkach sumienną i gorliwą działalność.

Koło liczy obecnie 97 członków, istnieje dwa lata i założyło w tym czasie 9 czytelni wiejskich, prowadziło 3 kursy analfabetów, dwa w Husiatynie (męski i żeński) i mieszany w Olchowcyku. Zarząd opiekował się gorliwie czytelniami, dla których prenumerował 4 pisemka („Ojczyzna“, „Polaka“, „Przodownicę“ i „Gaz. Niedzielną“), zaopatrywał je w książki, urządził w nich w r. ub. 62 wykłady z historii pol. i innych dziedzin wiedzy, a nadto urządził pogadanki popularne. Wielką zasługą Koła było urządzenie w r. ub. wycieczki włościańskiej do Krakowa i Kalwaryi, w której uczestniczyło 270 osób. Koszt wycieczki wynosił 4.533 kor. z czego większą połowę pokryli sami uczestnicy, resztę zebrano drogą składek w mieście i okolicy. Zarząd urządził nabożeństwo żałobne za duszę Kościuszki, innych obchodów narodowych nie mógł urządzić z powodu braku odpowiedniej sali.

Pomimo usiłowań, Zarząd nie mógł zorganizować żadnej szkółki początkowej z powodu niechęci miejscowej inteligencji, braku lokalów i nauczycieli.

Dochód Koła w r. ub. wynosił 1.351 kor. 76 h. w tem podnieść należy kwotę 352 kor. z dobrowolnych wkładów członków. Czytelnie kosztowały 1,051 koron, kursy analfabetów 238 kor.

Po uchwaleniu podziękowania Zarządowi za sumienną i gorliwą pracę, oraz po przyjęciu do wiadomości sprawozdania kasowego, nastąpił wybór zarządu na następny rok. Wybrano przewodniczącą panią Albinę Salawową (po raz czwarty), zastępcą Jana Chłamtacza a do zarządu weszli nadto: Panna Heiena Rakowiecka, pp. Wołoszyn, Domiszewski, Kruczkowski, Mieszkowski, Krupański. Powyższym wyborem dowiodło zgromadzenie, że nieobojętna mu jest praca nad uświadomieniem ludu, wybrano bowiem jednostki, znane z nieklamanej życzliwości sprawom ludowym.

‡ **Szpitalnictwo warszawskie.** Znany lekarz-publicysta dr. B. Jakimiak w ostatnich numerach „Medycyny“ kreśli żywy obraz zaiste opłakanych stosunków szpitalnictwa w Warszawie. Szpitali jest mało, lekarze nie mają żadnego głosu w zarządzie szpitali, który objęła całkowicie rządowa Rada Dobroczynności publicznej, złożona z czynowników; w szpitalach przepelnienie straszne, służby mało i licho płatna.

„Skutkiem odsunięcia przez ustawę 1870 r., która zniosła Radę Główną Opiekuńczą i rady szczegółowe, społeczeństwo od spraw szpitalnych, ofiarność publiczna na szpitale zupełnie upadła, jakkolwiek na inne instytucje wzrosła znacznie. Z ogólnej sumy 4270 tys. rubli zapisów od r. 1871 do 1901 na szpitale wypadło zaledwie 579 tys. rubli.

Nie dziw, że w takich warunkach szpitalnictwo warszawskie z rokiem każdym upada jeszcze bardziej i — jak to dowodnie wykazuje autor — obecnie stoi niżej, niż w któremkolwiek mieście Zachodniej Europy, niż w Petersburgu, a nawet Moskwie.

I tak: w roku 1885 Warszawa posiadała 2247 łóżek szpitalnych, czyli jedno łóżko dla chorób ogólnych na 218 mieszkańców, jedno dla wenerycznych — na 714, dla obłąkanych — jedno na 666 mieszk.; a w roku 1902 już tylko jedno łóżko dla chorób ogólnych na 368 mieszkańców, dla wenerycznych — jedno na 2076, zaś dla obłąkanych — jedno łóżko na 2160 mieszkańców! Gdy ludność przez te lat 17 prawie się potroiła, gdy łóżek szpitalnych przybyło zaledwie 511.

Inny obraz daje Petersburg: tam w r. 1885 szpitale miały 5059 łóżek, a w r. 1902 już 8830 łóżek, choć ludność wzrosła zaledwie o 33 prct. Nawet Moskwa uczyniła na polu szpitalnictwa w ostatnich czasach znaczne postępy i wykazuje (r. 1902) jedno łóżko ogólne na 308 mieszkańców, jedno syfilityczne na 1365, dla obłąkanych — jedno na 1113 mieszkańców.

Dr. Jakimiak stwierdza znaczny rozwój szpitalnictwa w Petersburgu i Moskwie dopiero od chwili, gdy zarząd szpitalami objęły miasta, względnie rady miejskie; podkreśla znakomity stan szpitali w oddawna samorządnym Helsingforsie, stolicy Finlandyi i widzi rozwiązaniem

